

Matyska – budowa Krzyża Jubileuszowego

W poszukiwaniu dojazdu na Matyskę.

Lato 1998 r. piękny sobotni dzień. Pracuję w ogrodzie – stok pod Kopą, wiz a wiz Matyski i cóż widzę? Na Matyskę jedzie samochód. Nic by w tym nie było dziwnego, ale jedzie drogą polną i to tak stromą i z takimi wybojami, że tyko wozy ciągnięte przez konie tam jeździły (droga Bojcera i Kowalów – łącząca się z ul. Pod Matyską.)

Przerwa w pracy, a i zainteresowanie duże, każdy chciał wiedzieć co się dzieje. A samochód, dobrze wszystkim znany polonez BLV 6453, pnie się coraz wyżej, dojechał niemal do ½ wysokości góry i skręcił w prawo w stronę lasu. Niestety dalej już sam nie mógł jechać. Na pomoc pośpieszyły, konie, traktory. Jak potem wieść obiegła parafię, to nasz ks. Proboszcz sprawdzał któredy najlepiej będzie dojechać na Matyskę, tak by można było przystąpić do budowy drogi, a potem Krzyża Jubileuszowego. Pierwsza opcja upadła, drogę wybudowano przedłużając ul. Zieloną.

I tak nasz ks. Proboszcz, do licznych swoich profesji dodał zawód rajdowca górskiego, ponieważ już nikt inny samochodem osobowym nie przejechał tej trasy.

Parafianin